

Ofiara żywa, święta, przyjemna Bogu

Biblia jest niezastąpiona, ponieważ daje nam odpowiedź na nurtujące nas pytania praktycznie z każdej dziedziny życia. Jedną z takich dziedzin, z której możemy korzystać, jest Boska ekonomia. W ustawie o rachunkowości jest zapis, który mówi, że podmiot gospodarczy prowadzący pełną księgowość, jest zobowiązany do składania rocznego sprawozdania finansowego. Każdy z dokumentów składający się na to sprawozdanie jest ważny w celu zanalizowania bieżącej sytuacji danego podmiotu i wysunięcia pewnych wniosków na przyszłość. Jedną z jego części jest dokument zwany „rachunkiem zysków i strat”, na którego postać składają się m.in. określone przychody oraz koszty. Praktycznie każdy na świecie chciałby osiągnąć jak największy zysk w jak najkrótszym czasie, bez ponoszenia żadnych kosztów. Jednak w życiu i w gospodarce jest tak, że nie można osiągnąć jakichkolwiek zysków bez ponoszenia kosztów. Koszt musi być, ale powinien być taki, aby spowodować nie tylko obecny, chwilowy zysk, ale także wpłynąć na wynik dodatni w przyszłości. Naśladowca Chrystusa jest właśnie takim przedsiębiorcą, który chce osiągnąć przyszły zysk w postaci życia za cenę kosztów, które obecnie ponosi. Osoba aktywna gospodarczo, która chce osiągnąć sukces, musi zawsze wyprzedzać konkurencję w swoich pomysłach, a także pewnych działaniach, które nie są od razu zrozumiane przez innych. Tak również jest z chrześcijaninem, który chce żyć pobożnie, a który nie jest zrozumiany przez otoczenie.

Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia! (...) co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg (...) – 1 Kor. 1:26-28 (BG).

Nasz tytułowy werset mówi właśnie o takich kosztach ponoszonych przez poświęconych, bo do nich skierowane są te słowa:

Proszę was tedy, bracia! przez łitości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozsądną służbą waszą. A nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczili, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała – Rzym.12:1-2.

Wstąpienie na taką drogę poświęcenia jest związane z nową ścieżką okazaną przez wolę i miłosierdzie Boże. Jest to odmienna droga od tej, która głęboko tkwiła w świadomości Żydów przez setki lat i związana była ze składaniem rok w rok ofiar z krwi wołów i kozłów. Nie możliwe było, aby ofiara ze zwierząt mogła gładzić grzechy dokonane przez człowieka. Dlaczego? Ponieważ coś, co jest niższego rzędu, nigdy nie będzie w stanie zbilansować czegoś, co jest wyższego rzędu. Zawsze byłby jakiś brak, który w jakiś sposób musiałby być wyrównywany. Toteż Bóg z powodu miłości, jaką żywił do Swoich stworzeń, zesłał na świat Swojego Syna, który przyszedł wypełniać wolę Ojca, a także stać się żywą ofiarą, która miała zgładzić grzech całego świata i dać wybawienie z wyroku śmierci, jednocześnie zaspokajając wymagania Boskiej sprawiedliwości (Hebr. 10:1,4-10). Aby tego dokonać na wzór prawa zakonnego musiała być złożona ofiara, która nie miała żadnych braków ani skaz. Musiała być to ofiara doskonała, gdyż tego wymagała sprawiedliwość Boża (5 Mojż. 17:1). By móc zgładzić grzech dokonany przez nieposłuszeństwo doskonałej istoty – Adama, musiała być złożona odpowiednia ofiara, aby okup, czyli równoważna cena, została zaspokojona (Rzym. 5:12-14). Pan Jezus tego dokonał, a nawet zrobił więcej ponosząc więcej kosztów ze swojej działalności (okup nie wymagał niczego więcej jak śmierci Pana Jezusa jako doskonałego człowieka). Nie tylko zachowywał Zakon przez całe Swoje życie, ale także go wypełnił w 100%. Pan Jezus posiadał prawo do życia, które pozwalało Mu żyć wiecznie na ziemi. Jednak On z tego zrezygnował, poświęcił je, aby móc to życie dawać (Filip. 2:7-9). Adam dawał życie cielesne, Jezus Chrystus zamienił je na możliwość dawania życia duchowego (1 Kor. 15:44-49). Podczas trzyipółletniej misji jaką rozpoczął w wodzie w Jordanie, a zakończył na krzyżu na Golgocie, wyznaczył drogę naśladownictwa Swojej ofiary i niesienia własnego krzyża (Dan. 9:24-27; Łuk. 4:25; Mat. 3:15-17; Jan 19:30; Łuk. 9:23). Pan Jezus przez ten – mogłoby się wydawać – krótki czas pokazał Swoim życiem, jakie jest duchowe przesłanie Zakonu. Udowodnił, że można przezwyciężyć grzech, zwalczać i dawać odpór przeciwnikom, w tym także Szatanowi. Głosząc wieść o Królestwie Bożym, dał nadzieję ludziom na nowy porządek rzeczy, zbudowany na mocnym fundamencie sprawiedliwości. Wskrzeszając ludzi pokazał jaką moc ma Bóg i to, że jest wstanie wzbudzić każdą osobę ze stanu śmierci bez względu na to, jakiego jest statusu materialnego lub w jakim jest wieku (Łuk. 4:18).

Ofiara Pana Jezusa została przyjęta przez Boga i zaakceptowana, o czym może nam zaświadczyć manifestac-



ja, która miała miejsce w dzień Zielonych Świątek (Jan 16:7,13-14; Dzieje Ap. 2:1-4). Zesłanie ducha świętego w sposób cudowny ugruntowało apostołów, uczniów i nas obecnie, że Jezus był Synem Bożym i przyszedł po to, aby zbawić świat od winy i grzechu. Duch Boży, którego posiadał Jezus nie pod miarą, został wylany na członków Jego Ciała – nie tylko Żydów, ale i pogan. Ten dwufazowy akt w dniu Zielonych Świąt i w domu Korneliusza (Dzieje Ap. 10) sprawił, że wszyscy naśladowcy Chrystusa mogą korzystać od tamtego momentu z jego wpływu. Ale żeby to zrobić, trzeba w pierwszym rzędzie się upokorzyć, przejść pokutę i przyznać się, że jest się grzesznym (Mat. 4:17; Dzieje Ap. 2:38). Częścią tej pokuty jest usiłowanie, na ile to możliwe, by zmieniać swoje życie na takie, które by się podobało Bogu. Jak to uczynić? Konieczne jest oddanie swojej woli pod wolę Głowy, z której to spływa duch święty. Przyjęcie oznacza ścięcie swojej głowy – woli (Obj. 20:4), symboliczną śmierć, której uzewnętrznieniem jest zanurzenie w wodzie poprzez chrzest. Podjęcie tej decyzji powoduje, że już nie jesteśmy kierowani przez własne myśli, pragnienia, ale przez pragnienia i myśli Głowy, czyli Jezusa.

Abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spójne i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości – Efezj. 4:15-16. ...Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego – Jan 3:5.

Przyjęcie doskonałej Głowy (Efezj. 5:23) powoduje, że również i my stajemy się doskonali poprzez usprawiedliwiającą moc Pana Jezusa. To On decyduje i wstawia się za nami u Pana Boga, którego możemy nazywać Ojcem Niebieskim.

Każdy, kto w nim mieszka, nie grzeszy; (...) Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził. Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabelskie. Kto nie postępuje sprawiedliwie, nie jest z Boga, jak też ten, kto nie miłuje brata swego – 1 Jana 3:6-10. Stajemy się Nowym Stworzeniem, które nie egzystuje samodzielnie, ale jest w pełni oddane władzy Głowy i wraz z innymi członkami Ciała stanowi jedną całość. Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; bo też w jednym Duchu wszyscy zos-

taliśmy ochrzczeni w jedno ciało (...) i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem – 1 Kor. 12:12-13. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe – 2 Kor. 5:17.

Nasz Pan stał się ofiarą żywą, świętą i przyjemną. Co zatem z nami? Przecież słowa te są skierowane do braci i sióstr, bo w *Chrystusie nie masz mężczyzny ani kobiety* – Gal. 3:26-28. A inni? Odpowiada nam na to apostoł Piotr. *Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądliwościom, lecz woli Bożej...* – 1 Piotra 4:1-4. Pewien mąż za czasów apostołskich, który czytał słowo Boże i był nim zainteresowany, ale go jeszcze za bardzo nie rozumiał, spytał jednego z braci diakonów, Filipa: *Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczone?* – Dzieje Ap. 8:36. Pytanie to jest zasadnicze dla osób niepoświęconych, ale też jest ponadczasowe. Ono wraca. Kiedy? Przeważnie w porze letniej, gdy jest konwencja, błogie chwile przy Słowie Bożym w ciepłej rodzinnej atmosferze i nagle zza mównicy słyszymy: Czy ktoś chciałby wejść w ślady Chrystusa i poświęcić się Jemu na służbę, a tym samym okazać to przez zanurzenie w wodzie przed wieloma świadkami? Jak wiele myśli wówczas przychodzi, podobnych do tych, które miał kiedyś eunuch Etiopczyk. A może tym razem się odważyć i usiąść na pierwszej ławce? Jak powinny zareagować takie osoby na to wołanie? Pójść? Usiąść? Mój kolega idzie, moja koleżanka idzie, a ja? Jestem jeszcze za młody, za młoda. Może mam już tyle lat, że wiele osób myśli, że już to uczyniłem/uczyniłam, a teraz przy tylu osobach mam się przyznać, że nie? To są pytania, które pojawiają się w ostatniej chwili. Są także pytania, które pojawiają się już wcześniej. Czasem może to tylko chwilowe rozważania, które później zanikają, a niekiedy pod wpływem pewnych rozmów, wydarzeń powracają. Czy uczynić krok w stronę Pana Boga? Wiele z nas patrzy bardzo idealistycznie na świat. Co się za tym kryje? Chęć osiągnięcia doskonałego stanu już przed poświęceniem? Czy to jest prawidłowe? Jak najbardziej, bo to jest stan, który nas prowadzi do rzeczywistego poświęcenia. Ale wiąże się to też niekiedy z pewną blokadą, która powoduje, że nie chcemy tego wewnętrznego stanu okazać przed wieloma świadkami. Zawsze znajdziemy coś, co będziemy uważali, że nas dyskredytuje. *Jak napisano:*

Nie ma ani jednego sprawiedliwego – Rzym. 3:10.

Usprawiedliwieni tedy z wiary, pókój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do



tej łaski, w której stoimy, i chlubiśmy się nadzieją chwały Bożej – Rzym. 5:1-2.

Podejście takie powoduje także niekiedy wzrost niezadowolenia i gniewu wewnętrznego na innych, że nie są tak idealni, jak my byśmy tego chcieli. Pan Jezus natomiast mówi tak:

Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdziesz i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój – Mat. 5:23-24.

Jeśli jest jakiś szczególny powód na drodze do poświęcenia, to jest to właśnie uraza względem drugiego. Wspomnijmy słowa Pana Jezusa:

Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie – Jan 13:34-35.

Poświęcenie nie jest związane z dokonywaniem wielkich rzeczy, jak może czasem sobie to wyobrażamy. Poświęcenie jest to wykonywanie małych rzeczy, nie zawsze dostrzegalnych, m.in. w pracy nad naszym charakterem, czy pomocy w naszym najbliższym otoczeniu – w domu, w szkole, w pracy, czy na ulicy.

A ktokolwiek by napoił jednego z tych maluczkich tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej – Mat. 10:42. Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy – Łuk. 16:10.

Cóż zatem stoi na przeszkodzie? Może niepewność? Czymś takim może być zasłona, czyli coś, czego się nie widzi, co jest po drugiej stronie. Czasem boimy się tego, co może nas spotkać w miejscu, którego nie znamy. Tak też jest z obrazowym miejscem w Przybytku, który był na puszczy. Możemy widzieć wiele rzeczy i z nich się radować, które w zupełności nam wystarczą. Możemy się zatrzymać na wierze w okup (ołtarz miedziany) czy na umywaniu tego, co ziemskie (umywalnia; Psalm 26:6-7). Ale możemy pójść dalej i złożyć swoje życie w ofierze i przejść pod zasłoną do Miejsca Świętego, w którym otrzymujemy większe błogosławieństwo ze względu na bliższą społeczność z Bogiem (2 Mojż. 40:34-38).

Żywa ofiara

Jest to taka ofiara, która żyje. Jest to definicja na pozór prosta, ale nie do końca. Spójrzmy chociaż na rozmowę Pana Jezusa z pewnym człowiekiem, który chciał pójść za Nim. *Do drugiego zaś rzekł:*

Pójdź za mną! A ten rzekł: Pozwól mi najpierw odejść i pogrzebać ojca mego. Odrzekł mu: Niech umarli grzebią umarłych swoich, lecz ty idź i głos Królestwo Boże – Łuk. 9:59.

Nie można poświęcić się Bogu i nie myśleć wcale o Nim. Z drugiej strony, skoro *pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć...* – Rzym. 6:4, to jak ma to być ofiara żywa, skoro jest umarła? Odpowiedź znajdujemy w Liście do Rzymian:

Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie – Rzym. 8:10.

To co się w nas rozwija, co jest żywe, to Nowe Stworzenie (duch, nowy umysł – Efezj. 4:22-24). Apostoł Paweł dokańczając werset w Liście do Rzymian 6:4 napisał: *abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.* Cechą charakterystyczną żywej istoty jest działanie. *Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata* – Jan 9:4. Tak jak Pan Jezus musimy być światłem, które świeci w ciemności; poprzez swoje życie pokazywać kim jesteśmy i co wyznajemy.

Cóż to pomoże, bracia moi, jeśli ktoś mówi, że ma wiarę, a nie ma uczynków? Czy wiara może go zbawić? Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i nasyćcie, a nie daliście im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie – Jak. 2:14-17.

Tak więc

Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i ch-



walili Ojca waszego, który jest w niebie – Mat. 5:14-16.

Kielichy świecznika były w kształcie kwiatu migdałowego (2 Mojż. 25:33). Migdałowiec jest specyficznym drzewem, gdyż jego kwiaty pojawiają się wcześniej niż liście¹, a więc najpierw muszą się okazać uczynki, a później wyznanie. Na ramieniu znajdowały się gałki i kwiaty, czyli coś, co dodaje urody i powoduje rozwój. To, co powinniśmy w sobie wyrabiać jako żywa ofiara, to owoce ducha świętego (Gal. 5:22-26).

Święta ofiara

Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty – 1 Piotra 1:14-16.

Jaki jest największy problem, by stać się świętym we wszelkim postępowaniu? Jest to patrzeć na innych jako na niegodnych, jednocześnie siebie uznając za godnego (Mat. 7:1-5). Trzeba na takie nastawienie szczególnie uważać, ponieważ prowadzi ono do konfliktów, a także do zniechęcenia innych – (...) *jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż cielesni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie?* – 1 Kor. 3:3. Jest to pewnego rodzaju pycha, czyli nadmierna wiara we własne wartości i możliwości, co powoduje wyniosłość względem drugich. Apostoł Piotr napisał: *...przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje* – 1 Piotra 5:5. Bywa tak, że pochopne osądy względem drugich stają się zaporą do poznania kogoś bliżej, sprawiając tym samym trudność w dalszych postępach w miłości. Bo miłość jest tym, co sprawia, że stajemy się bardziej święci. Szukanie wad u drugich nie jest trudne, bo każdy je ma. Ale już szukanie dobrych cech wymaga od nas zainteresowania drugą osobą, działania, zaangażowania. *Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych* – Mat. 6:14-15. Bywa tak, że łatwiej jest wybaczyć osobom, których nie znamy za dobrze, niż tym, z którymi mamy bliższy kontakt (rodzina cielesna, współbracia). Nasuwa się pytanie: skoro być może będziemy tworzyć z tymi osobami mistyczne Ciało Chrystusowe (jedność), to czy może być ono w konflikcie, nie szanować się, nie miłować? Nie zapominając też o tym, że jeśli byśmy widzieli kogokolwiek, który by błędził, powinniśmy pomagać takiej osobie wyjść z tego pokuszenia, ale przy tym pamiętać o tym,

żeby przypadkiem samemu nie popaść w inne (Gal. 6:1-10). W takich przypadkach powinniśmy udawać się w modlitwie do Boga i szukać rozwiązania w Piśmie Świętym, a nie od razu rzucać ostre strzały, które mogłyby zniechęcić najsłabszych, a brata napominanego doprowadzić do większego upadku. *Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi. Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie* – Mat. 18:6-7,10. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone – Jak. 5:15. Choćbyśmy się nie wiem jak najbardziej starali, to jeśli Pan nam nie pomoże, nasze starania mogą nie być takie, jakbyśmy tego sami sobie życzyli. *Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec* – Jan 6:44. Podsumowując – aby móc świecić cały czas światłością, którą obdarzył nas Pan, musimy korzystać ze szczypczyków (2 Mojż. 25:38), które oczyszczają nas (świece) od rzeczy cielesnych – może to być poprzez modlitwę, doświadczenia, czy wspólne, braterskie zgromadzanie się pobudzające do dobrych uczynków (Hebr. 12:24-25).

Miła ofiara

Miła (przyjemna) ofiara jest to taka, która się podoba Bogu. Co jest miłe Bogu? Co mówi nam Biblia? *Przed wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie* – 1 Tym. 2:1-7. A jeżeli która wdowa dzieci albo wnuczeta ma, niech się uczy pierwszej przeciwko domowi własnemu być pobożnymi i wzajem oddawać rodzicom; albowiem to **jest rzecz chwalebna i przyjemna przed obliczem Bożem** – 1 Tym. 5:4 (BG). Poświadczam zaś, że odebrałem wszystko, nawet więcej niż mi potrzeba; mam wszystkiego pod dostatkiem, otrzymawszy od Epafrodyty wasz dar, **przyjemną wonność, ofiarę mile widzianą, w której Bóg ma upodobanie** – Filip. 4:18. Przytoczyliśmy tylko 3 przykłady (nie jedyne) ze Słowa Bożego, które mówią o pracy wykonywanej na rzecz innych, niekoniecznie współbraci, ale mają na uwadze prowadzenie spokojnego życia we wszelkiej pobożności w naszym otoczeniu, zarówno w kraju, w pracy, jak i w



domu. Jest to związane poniekąd z głoszeniem Ewangelii przez własne nasze życie. Końcówka pierwszego zacytowanego fragmentu jest dość ciekawa, ponieważ mówi z jednej strony o Pośredniku, czyli przyszłej roli Chrystusa na świecie (obecnie jest to rola Orędownika), a po drugie, żeby świadczono o tym we właściwym czasie. Co może nam to sugerować? Gdy popatrzymy na 3 Mojż. 16, fragment mówiący o Dniu Pojednania, to zwróćmy uwagę na fakt, że „zarówno cielec (Pan Jezus) jak i kozioł (Kościół, Ciało Chrystusowe) nie zabijali się sami, ale czynił to Arcykapłan. Należy zauważyć, że nasz Ojciec Niebieski przedstawił Jezusowi Swoje życzenie, ażeby położył On Swoje życie dla sprawy Bożej oraz ludu Bożego i Jezus okazał w tym Swoją wierność. Jezus zwraca się do Ciebie i do mnie, abyśmy szli i czynili podobnie i kładli życie swoje za braci, okazując tym samym naszą wierność. To wszystko co musicie uczynić. Nie jest naszą sprawą jak Bóg to wynagrodzi. Krew Jezusa ma sprowadzić przebaczenie grzechu świata, zaś wasza ofiara może rzeczywiście zostać przez Niego policzona na rzecz świata”². Ktoś może zadać pytanie: w jaki sposób ofiara Kozła Pańskiego, czyli Kościoła, może zostać policzona na rzecz świata? Odpowiedź może wiązać się z okresem czasu. Od przyjęcia ofiary Pana Jezusa minęło prawie dwa tysiące lat, w tym czasie formuje się Ciało Chrystusowe, które poprzez różne okresy musiało znosić różne przeciwności, ale i trudności, a także znosić pohańbienia (Hebr. 13:10-13). Przez ten czas Kościół (jako klasa, a nie jednostki) poznał co dolega światu, z czym się boryka. Dwa tysiące lat to dużo czasu, by poznać kogoś bliżej, by też lepiej w przyszłości mu pomóc w dojściu do stanu doskonałości. *Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy. Przez niego więc nieustannie składamy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię. A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podobają się Bogu* – Hebr. 13:14-16. W Miejscu Świętym znajdował się złoty ołtarz, który wydaje się być symbolem poświęconego Kościoła. Z tego miejsca unosi się miły zapach, który jest związany z łaską Pana (węgle rozżarzone zostały wzięte z ołtarza miedzianego, który przedstawia okup). Uwielbiając Boga, służąc Mu i będąc posłusznym Jego woli, umożliwiamy ofiarowanie kadzidła, które jest Mu przyjemne (1 Piotra 2:5). Jeżeli mamy jakieś prośby, możemy je przedstawić wraz z kadzidłem. (...) *staną przy ołtarzu, mając złotą kadzielnicę; i dano mu wiele kadzidła, aby je ofiarował wraz z modlitwami wszystkich świętych na złotym ołtarzu przed tronem* – Obj. 8:3.

Rozumna służba (BG)

Rozumny człowiek to taki, który posiada wiedzę i potrafi w umiejętny sposób ją wykorzystać. Rozumna służba to taka, która jest świadoma wszelkich zobowiązań wobec swojego Pana i wypływających z nich korzyści oraz potrafiąca służyć tak, by to podobało się Panu.

Człowiek będąc bliżej doskonałości wiedział kim jest i kto jest większy od niego. Gdy jednak zaprzestał interesowania się myślą Bożą, coraz bardziej będąc Mu nieposłusznym zaczął odchodzić od pierwotnej drogi, wybierając swoją drogę i swoje bóstwa, które zaczął tworzyć (1 Mojż. 6:4-5; 8:21). Pan Bóg widząc coraz większą degradację człowieka, zaczął spoglądać na takich, którzy okazywaliby Mu swoją wierność i miłość. Takie osoby obdarzał opieką i błogosławieństwem. Z tego też powodu obrał Bóg lud (5 Mojż. 7:6-9; Dzieje Ap. 13:17; Psalm 33:12), który takie cechy wykazywał i podarował mu prawo, które obnażało oraz wyjawiało istotę grzechu. Prawo to nazwał Zakonem, a jego pierwsze przykazania dotyczyły tego, komu powinno się oddawać cześć, chwałę i posłuszeństwo. To właśnie Słowo Boże, które wychodziło przez Logosa (Jan 1:1-5), dawało ludziom życie, światło, drogowskaz do Stwórcy. Pan Bóg tak umiłował świat, że zesłał Swojego jednorodzonego Syna na ziemię, *aby uzdrowiał skruszone na sercu, aby zwiastował pojmanym wyzwolenie, i ślepym przejrzenie, i aby wypuścić uciśnione na wolność* – Łuk. 4:18. Pan Jezus będąc na ziemi nawoływał do służby rozumnej, która jest wynikiem wpływu jaki na daną osobę odgrywa duch święty – *Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów. Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie* – Jan 4:22-24. W Miejscu Świętym znajdował się stół, a na nim dwa stosy po 6 chlebów pokładnych, na których położone były kadzidła. Tak, jak Bóg kiedyś karmił Izraela na puszczy, dając mu chleb z nieba (Jan 6:47-51), tak i obecnie nas karmi Słowem pochodzącym z nieba (Hebr. 5:13-14). Liczby 6 i 6 mogą oznaczać 66 ksiąg Pisma Świętego lub po zsumowaniu – nauki apostoelskie (12 apostołów, Paweł za Judasza). Jednak jakby na to się nie zaopatrywać, to: *Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany* – 2 Tym. 3:16-17. *Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca* – Hebr. 4:12. Dzięki niektórym braciom i siostram oraz wpływowi, jakie wywarło na nich to Słowo, mamy również możliwość budowania się w najświętszej wierze poprzez różnego rodzaju artykuły i opracowania, które scalają i ułatwiają zrozumienie niektórych zagadnień z tej tak cudownej księgi jaką jest Biblia. Apostoł Paweł wręcz zachęca nas do tego, *Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, (...) dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana*



naszego, Jezusa Chrystusa – Kol. 3:16; Efezj. 5:19-20. To, że na chlebach pokładnych znajdowały się kadzidła, nie jest bez znaczenia. To wpływ Boży, wpływ ducha świętego powoduje, że możemy lepiej wyrozumieć Jego Słowo, a przez to lepiej je trawić. Aby w nas działał, musimy prosić Boga, aby dał nam jego większą miarę. Zrozumienie Słowa Bożego ma nas doprowadzić do celu, tzn. abyśmy mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą – Efezj. 3:19. Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są proroctwa, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci. Bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze proroctwo; lecz gdy nastanie doskonałość, to, co częściowe, przeminie – 1 Kor. 13:8-10.

Przeanalizujmy nasze koszty, ale zawsze w swej pamięci miejmy zyski, które mogą one przynieść. Zachowajmy w pamięci natchnione słowa apostoła. Pawła: *Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, załknotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć (umartwienie BG) Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze*

bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was. Mając zaś tego samego ducha wiary, jak to jest napisane: Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy, wiedząc, że Ten, który wzbudził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził i razem z wami przed sobą stawi. Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale Bożej. Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczy, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne – 2 Kor. 4:8-18. Wzywam Was tedy, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą – Rzym. 12:1 (BG).

Lecko Arkadiusz